Nr. 263. Kraków, piątek 25 września 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w po niedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

**Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!**

## Z DNIA.

Kraków, 24 września.

### Po obu brzegach Litawy.

Rozkaz dzienny cesarza do wojsk, datowany z Chłopów, a ułożony podobno przez szefa sztabu Becka, miał w sobie wszelkie cechy ultimatum — wyglądał, jak rękawica, rzucona krnąbrnym Węgrom. Na Węgrzech wszczął się hałas nie do opisania, a wśród czarno-żółtych patryotów w Austryi radość z energicznej decyzyi cesarskiej, gwarantującej jednolitość armii — niemiecką komendę: *niederauf*'y i *habt acht*'y... Na Węgrzech zadygotało w prasie, studenci budapeszteńscy spalili egzemplarz owego manifestu — po tej stronie Litawy uchwalano w niektórych sejmach dziękczynienia za marsowe wystąpienie ukoronowanego wodza. Dla uspokojenia opinii węgierskiej graf Khuen wydał komunikat, mający osłabić wrażenie, spowodowane manifestem, a po tej stronie Litawy „Fremdenblatt", organ Gołuchowskiego, zaprzeczył, jakoby ów komunikat pochodził z upoważnienia cesarskiego i skrytykował jego ton płaczliwy.

Czarno-żółci wciąż się cieszyli, a Węgrzy ciągle zgrzytali zębami...

Na szalę padło obecnie nowe orędzie cesarza, w formie pisma odręcznego do hr. Khuena, utrzymane w tonie łagodnym i niepozbawionym nut kompromisowych, hrabia zaś Khuen na konferencyi klubu liberalnego sprecyzował niektóre, dopuszczalne ustępstwa, jak wykłady węgierskie znaczniejszej części przedmiotów w wojskowych zakładach naukowych. W klubie liberalnym nastąpiło znaczne uspokojenie, a i u kossuthowców, sądząc z ich onegdajszej konferencyi, nie widać tego wrzenia, jakiego po pierwszej enuncyacyi cesarza oczekiwać było można. Zapewne, że sytuacya nie wyjaśniła się dotąd w zupełności. Świadczy o tem, iż hr. Khuen ma nadal stać na czele rządu węgierskiego: nie znalazł się zatem dotąd nikt, ktoby się zgodził zastąpić tę zdyskredytowaną osobistość.

Jaki będzie koniec powyższego konfliktu Węgrów z koroną — prorokować trudno; lecz może skończy się tak, jak radziło jedno z praktycznych pism węgierskich, aby to, co się nie uda utargować w kwestyi wojskowej, którą korona uważa za swoją prerogatywę, zdobyć w formie nowych korzyści na... austryackiej „połowie".

Przy zagajeniu obecnej sesyi parlamentarnej p. Körber, nastrojony, jakby na ton pierwszego reskryptu cesarza, buńczucznie odzywał się o wpływie, jaki Austrya musi mieć na sprawy armii wspólnej. To zły znak — gdy p. Körber wobec Węgrów tak się puszyć odważa, musi mieć odliczony okup dla nich, który przy ugodzie wyciągnie z kieszeni, niestety, nie swojej, lecz „ludów w austryackiej radzie państwa reprezentowanych". Zobaczymy...

Natomiast nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że patryoci czarno-żółci chętnie i usłużnie odkonwojują Körberowi do koszar żądanych przezeń rekrutów, niepomni nawet blamażu, na jaki ich narażono w uprzedniej sesyi, każąc w imię najświętszego dobra monarchii uchwalać zwiększony kontyngent — podczas gdy na Węgrzech wystarczyło prywatnego porozumienia p. Kossutha z p. Khuenem, aby przedłożenie o zwiększonym kontyngencie wrzuconem zostało do sejmowego kosza.

**Precz z przywilejami wyborczymi.**

## KONGRES niemieckiej socyalnej demokracyi w Dreźnie.

#### Wybór zarządu partyjnego.

Do zarządu partyjnego wybrano, jako przewodniczących: tow. Singera 286 głosami i tow. Bebla 272; na sekretarzy: tow. Pfannkucha (286 gł.) i tow. Auera (270 gł.); skarbnikiem został tow. Gerisch (286 gł.). Od komisyi kontrolującej weszli do zarządu tow. Eberhardt i Wengels.

#### Następny kongres

uchwalono odbyć w Bremie.

#### Święto majowe.

Ostatniego dnia kongres zajmował się kilkoma dość ważnemi kwestyami praktycznemi, które jednakże, z powodu niedostatecznego umotywowania odnośnych wniosków przez poszczególnych delegatów, zostały usunięte z porządku dziennego. Wyjątek stanowi jedynie sprawa świętowania 1 Maja.

Tow. dr Friedeberg przemawia za koniecznością radykalnego zreformowania sposobu obchodzenia święta robotniczego. Sądzi on, że dotychczasowa taktyka partyjna, pozostawiająca lokalnym organizacyom zupełną pod tym względem swobodę, stanowczo niezgodna jest z rewolucyjnym charakterem programu socyalistycznego. Ruch robotniczy powinien jak najenergiczniej podkreślać klasowy swój charakter; jednym zaś z najlepszych do tego środków jest właśnie zupełne zaniechanie pracy 1 Maja, albowiem w ten sposób zaznacza świadoma swoich interesów klasa robotnicza, że przynajmniej raz do roku jest panem swojej pracy, którą normalnie musi sprzedawać i uzależniać od kapitalistów.

Pogląd tow. Friedeberga nie znalazł wszakże żywszego oddźwięku na kongresie. Na wniosek tow. Pfannkucha ponowiona została zeszłoroczna rezolucya, która wprawdzie podnosi doniosłość strejku majowego, ale pozostawia urządzanie go uznaniu lokalnych organizacyj. Przyjęta uchwała brzmi:

„Zgodnie z postanowieniami międzynarodowych kongresów robotniczych — w Paryżu 1889 r., w Brukseli 1891, w Zurychu 1893, w Londynie 1896 i w Paryżu 1900 r. — niemiecka socyalna demokracya obchodzi dzień 1 Maja, jako uroczystość pracy, poświęconą żądaniom klasowym proletaryatu i powszechnemu pokojowi. Za najgodniejsze świętowanie 1 Maja uznaje partya powszechne zaniechanie pracy. Kongres wkłada na robotników i organizacye robotnicze obowiązek agitowania, obok innych manifestacyj, za powszechnym spoczynkiem i wszędzie, gdzie tylko będzie to możliwe, inicyować zaprzestanie pracy w dniu 1 Maja".

#### Zakończenie kongresu.

Z innych kwestyj, dotyczących agitacyi, organizacyi i prasy, krótko były omawiane sprawy antyalkoholizmu, archiwów prowincyonalnych, jednolitego formatu broszur partyjnych, odezw antimilitarnych i t. d., ale uchwał żadnych nie powzięto.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wniosek tow. dra Friedeberga, który pragnął wywołać obszerniejszą dyskusyę na temat strejku generalnego. Referent nie występuje przeciw dotychczasowej taktyce partyjnej, lecz radby ją uzupełnić. W dążeniu do ideałów, wypływających z walki klasowej, niezbędnem jest zawsze wysuwać na plan pierwszy akcyę masową. Pamiętać należy, że w walce z burżuazyą istotnych sukcesów spodziewać się może klasa robotnicza tylko wtedy, gdy zagraża interesom kapitalistycznym przez strejk generalny. Proletaryat saski nie byłby pozbawiony prawa wyborczego, gdyby partya w swoim czasie nie wzdragała się uciec do tego środka. Wobec tego nakłania mowca do powzięcia rezolucyi mającej określić stanowisko partyi względem strejku generalnego.

Przeważyły jednak wywody tow. Legiena, który uważa, że nawet teoretyczne rozwiązanie tej kwestyi byłoby dziś przedwczesne, gdyż partya niemiecka nie posiada jeszcze dość odpowiedniej organizacyi, by ewentualnie uchwalony strejk generalny módz przeprowadzić.

Wniosek tow. Friedeberga odrzucono.

Po załatwieniu porządku dziennego, odczytał przewodniczący **oświadczenie tow. Ledeboura**, protestujące przeciw zachowaniu się Róży Luksemburg podczas debaty polskiej. Nie mogąc zaprzeczyć zabójczej dla siebie i swoich popleczników cyfrze 37, miała ona jednak czoło nazwać członków komisyi rewizyjnej, którzy zakomunikowali tow. Ledeburowi o istotnym stanie „Gazety ludowej", warchołami, a ich postępek, t. j. napisanie listu, intrygowaniem. Otóż tow. Ledebour stwierdza jeszcze raz, że członków owej komisyi osobiście wcale nie zna, że komisya ta wysadzona była przez odpowiednie instancye partyjne, że Gogowsky, kolega Róży Luksemburg, uznał kompetencyę tej komisyi do przeprowadzenia rewizyi ksiąg, i że wreszcie odczytany na kongresie list nic więcej nie zawierał prócz wiadomoścci, iż rewizya stwierdziła istnienie tylko 37 płatnych abonentów „Gazety ludowej". Kończy się oświadczenie tow. Ledeboura, jak następuje: „Opublikowaniem tego faktu spełniłem obowiązek partyjny, ponieważ ze sprawozdania zarządu partyjnego okazuje się, że „Gazeta ludowa" w ubiegłym roku otrzymała 2650 marek zapomogi. Dalsze wnioski pozostawiam sobie. Drezno, 20 września 1903 r. G. Ledebour".

Po odczytaniu tego oświadczenia przewodniczący tow. Singer wygłosił krótką mowę pożegnalną, w której zobrazował charakter drezdeńskiego kongresu. Śmiałe i otwarte wypowiadanie się towarzyszy w kwestyach najdrażliwszych, prowadzenie dyskusyi bez ogródek, częstokroć nawet z bezwzględnością, wszystko to świadczy, podług tow. Singera, o sile partyi. Mylą się publicyści burżuazyjni, gdy z namiętnego nacierania na siebie przedstawicieli odmiennych kierunków teoretycznych na kongresie, wnioskują o rozprzęganiu się socyalnej demokracyi. W innych stronnictwach jest taka prawdomówność niemożliwa, „my jednakże możemy sobie na nią pozwolić, bo wiemy, że, jeżeli nawet padają namiętne wyrazy, są one przejawem tego ognistego entuzyazmu, którym pała każdy, kto walczy o cele socyalnej demokracyi". Przechodząc do istoty obrad, stwierdza przewodniczący, że dotyczyły one najbardziej zasadniczych spraw i dowodnie wykazały, czego partya chce. „Kongres i przedstawiana przezeń partya w przeważnej swojej większości chce pozostawić program, taktykę, dążenia i agitacyę bez zmiany. Masy partyjne stoją teraz, jak i dawniej na gruncie rewolucyjnej walki klasowej, której celem jest wyzwolenie proletaryatu z pod ucisku i nędzy ustroju kapitalistycznego". Dlatego właśnie socyalni-demokraci powinni być dumni z przebiegu ostatniego kongresu. Żyjemy w czasach ciężkich. Partyę i jej ciała przedstawicielskie czekają trudne zadania. „Co bądź jednak przyszłość przyniesie, będzie socyalna demokracya, oparta na swoich zasadach, dumnie i spokojnie i nadal szła drogą swoją, którą uznaje za najwłaściwszą, użyje wszystkich dostępnych dla niej środków, by odeprzeć ataki reakcyi przez obudzenie mas ludowych... Klasy posiadające niech się przekonają, że żyjemy w czasach, kiedy miliony robotników nie pozwolą się więcej pozbawiać swoich praw".

Hasłem: naprzód, do walki! naprzód, do zwycięstwa! — i okrzykiem na cześć niemieckiej socyalnej demokracyi zamknął tow. Singer kongres.

#### Konferencya delegatów pruskich.

Po zamknięciu kongresu odbyła się konferencya pruskich jego uczestników w celu omówienia kwestyi taktycznego zachowania się przy zbliżających się wyborach do sejmu pruskiego. Obrady tej konferencyi trwały bardzo krótko. Wszyscy obecni przychylili się do wniosku tow. Bebla, że wobec zdradliwego stosunku do socyalnej demokracyi liberałów i wolnomyślnych, partya powinna przy wyborach do sejmu występować samodzielnie, gdyby nawet skutkiem tego przepadli wszyscy kandydaci liberalni w Prusach.

Tow. Arons zaproponował jeszcze, aby jako kandydaci socyalnej demokracyi postawieni zostali we wszystkich okręgach wyborczych towarzysze: Singer i Bebel. Sądzi on, że w ten sposób, dzięki popularności wśród szerokich mas tych dwóch towarzyszów, najskuteczniej udałoby się wprowadzić do sejmu socyalnego demokratę.

Jednakże Bebel w imieniu swojem i Singera wyjaśnił, że jest to niemożliwe, z powodu nawału pracy, jaką obaj są zarzuceni.

## Przegląd polityczny.

**Partya niezawisłości a socyalna demokracya węgierska.** Na wtorkowej konferencyi posłów stronnictwa niezawisłości zawiadomił Franciszek Kossuth, że partya socyalno-demokratyczna zwróciła się pisemnie do partyi niezawisłości z żądaniem, by ta ostatnia tak długo prowadziła obstrukcyę, aż rząd i większość nie zgodzą się na zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego. Poseł Jan Benedek zaproponował odbycie osobnej konferencyi dla obrad nad żądaniem socyalnej demokracyi; żalił się on w swem przemówieniu na hardy ton socyalistów, którzy, nie czekając na uchwałę partyi niezawisłości, już ją ogłosili za swego wroga i prowadzą przeciw niej zaciętą walkę. Po krótkiej dyskusyi, w której wskazano na to, że i partya niezawisłości ma w swym programie powszechne prawo wyborcze, uchwalono wniosek Benedeka.

## Zgromadzenia ludowe.

**Bielsko.** We wtorek 22 b. m. odbyło się w Bielsku w olbrzymiej sali hotelu pod „Czarnym orłem" wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Sytuacya polityczna i zatrzymanie trzeciorocznych żołnierzy". Sala i galerye wypełnione po brzegi dały dowód zainteresowania najszerszych kół tą sprawą, a przyjęte po wygłoszeniu polskich i niemieckich referatów rezolucye, przyłączyły opinię Bielska i Białej do ogólnego protestu klasy pracującej w Austryi przeciw najnowszemu zarządzeniu zarządu armii. Przewodniczył zgromadzeniu tow. dr. D. B. Gross, sekretarzował tow. Rosenthal.

Do porządku dziennego wygłosił referat tow. dr. J Drobner z Krakowa, który przedstawiwszy historyę prawnopaństwowego ustroju monarchii, wskazał trzy główne przyczyny politycznego i ekonomicznego upadku Austryi: Dualistyczny ustrój państwa dający sprytnej i świadomej celu polityce węgierskiej przewagę, a interesom Węgier pierwszeństwo przed nieudolnie bronionym interesem krajów przedlitawskich, brak przeważnej ludowej reprezentacyi w austryackich ciałach ustawodawczych, któraby interesa ludów tutejszych postawiła już raz ponad dynastyczną i wielkomocarstwową, a nieudolną i wrogą ludowi politykę rządu austryackiego i na militaryzm wyrosły w konsekwencyi na jedyny rządowy gromochron, oparty całym ciężarem o prestacye ludu, o podatki, cła i powinność służbową, wyrywającą najzdolniejsze fizycznie jednostki z gospodarczej pracy w społeczeństwie.

Doszło do tego, że wobec zgnilizny austryackiego parlamentu polityką tego państwa kierują dziś zewnętrzne wypadki, jak brukselska konferencya cukrowa lub taktyka węgierskiej opozycyi. Przedłużenie służby trzechletniej, niepotrzebne ani ze względu na techniczne wykształcenie żołnierzy już wyćwiczonych, ani ze względu na wojnę, skoro z okazyi zjazdów monarchów słyszymy wciąż zapewnienia pokojowe — ma na celu jedynie wywrzeć presyę na opozycyę węgierską. Jeśli nikt inny w tem państwie nie rumieni się w tej roli, to my musimy w jak najostrzejszej formie zaprotestować przeciw temu, by nas używano za kozła ofiarnego obcokrajowej polityki.

Do tego samego punktu przemówił tow. Arbeitel. Mówca wskazał, że jedynie dzięki niezgrabności zausznika rządu posła Chiari'ego uchwalono w parlamencie słynne zastrzeżenie, noszące miano tego posła, dzięki któremu powołanie zwiększonej liczby rekruta w Austryi uczyniono zawisłem od takiegoż zezwolenia na Węgrzech. Ale sejm węgierski dostał apetytu w trakcie jedzenia i nie tylko nie chce dać nowego rekruta, ale nawet dotychczasowego nie chce uchwalić bez pewnych rzekomo narodowych, w istocie swej bardzo ważnych politycznych koncesyj.

Wybrnięcie z zamięszania powstałego na skutek tego w Austryi — wobec uchwalonej formuły Chiarego — drogą rozkazu, zatrzymującego w dalszej służbie trzeciorocznych żołnierzy, jest pogwałceniem ich prawa do uzyskania wolności po 3-letniej służbie, jest nadużyciem zarządu wojskowego, krzywdzącem całą ludność, potrzebującą swych braci i synów do pracy w polu, fabryce i warsztacie.

Wkońcu przemówił adwokat dr Gross, nawiązując do obu referatów; mówca wskazał na to, że zarówno przedłużenie, jak i sama trzechletnia służba wojskowa nie dotyka warstw uprzywilejowanych, korzystających z praw inteligencyi do służby jednorocznej i że dlatego nie widać oporu po stronie szlachty ani mieszczaństwa. Lud, jak zawsze, opuszczony przez wszystkich, znajdzie jednak sam w sobie dość siły do stanowczego i skutecznego protestu. Dzisiejsze tak liczne zgromadzenie jest tego najlepszym dowodem.

Po odczytaniu rezolucyi, przyjętej jednomyślnie przez całe zgromadzenie, opuścili zebrani z pieśnią robotniczą na ustach salę zgromadzeń. Mimo starościńskiego zakazu pochodu i nadzwyczaj licznie skonsygnowanej policyi i żandarmów, demonstracya zakończyła się zupełnie spokojnie.

**Halicz.** W Haliczu miał się odbyć w niedzielę dnia 20 b. m. wiec chłopski pod gołem niebem. Na odbycie wiecu starostwo zezwoliło. Aranżerowie wiecu postarali się wczas o zezwolenie na odstąpienie im pastwiska gminnego, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Tymczasem w ostatniej chwili zwrócił się urzędujący obecnie zastępca burmistrza Senek, do naszych towarzyszów z

wezwaniem, by prośbę o pastwisko na piśmie przedłożyli. Na pisemne przedstawienie otrzymali natychmiast odpowiedź, że zwierzchność gminna nie może zezwolić na odstąpienie pastwiska na cele zebrania, „gdyż pastwisko jest dla bydła, a obywatele Halicza płacą podatek za spaśne“. W ostatniej więc chwili odmówiono pastwiska, chociaż oficerowie konnicy niedawno temu zupełnie bez przeszkód odbywali sobie wyścigi po tej tłoce. Towarzysze nasi wynajęli naprędce plac u prywatnej osoby, położony tuż obok pastwiska. Jednakowoż komisarz p. Maszkowski nie chciał bezwarunkowo zezwolić na ową nieznaczną zmianę, gdyż uważał to za zupełnie inne (!) niezgłoszone w starostwie zgromadzenie. Patrole, złożone z kilku żandarmów baczyły pilnie, by nie wygłaszano przemów. Licznie zebrani mieszczanie i chłopi darzyli zwierzchność gminną i władzę nie bardzo pięknymi epitetami.

Udaremniony wiec odbędzie się w najbliższą niedzielę.

**Knihinin.** W Knihininie odbył się w poniedziałek dnia 21 b. m. wielki wiec chłopski pod gołem niebem. W wiecu wzięło udział przeszło 600 chłopów. O sytuacyi politycznej w kraju i państwie referował tow. Wityk ze Lwowa. Omówił on na wstępie znaczenie wieców chłopskich, wskazał na niepewność sytuacyi i ogólne naprężenie, w jakiem znajduje się całe państwo i wezwał, by w całym kraju lud roboczy jak najliczniej swe zdanie wypowiadał.

Następnie omawiał sprawę reformy wyborczej do parlamentu i do sejmu. Przedstawiwszy położenie chłopa, jego upośledzenie w sprawie ustawy łowieckiej, drogowej, rybołostwa, konkurencyi szkolnej, parafialnej i wskazawszy na krzywdzący system ordynacyi wyborczej gminnej i powiatowej, jakoteż sejmowej, zażądał powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu i do rady państwa.

Następnie omówił projekt reformy wyborczej, wniesiony przez dra Oleśnickiego. Projekt ten, żądający wprowadzenia V kuryi, nie rozgrzał nikogo. Wprawdzie żąda tam dr Oleśnicki bezpośrednich wyborów, lecz każdy z góry jest przekonany, że szlachta galicyjska na taki projekt bezwarunkowo się nie zgodzi. Poddawszy obszernej krytyce projekt Oleśnickiego, mówca charakteryzuje na przykładach chwiejną politykę Rusinów.

W zeszłym roku po wielkim strejku chłopskim uderzał w ton wojowniczy „Narodny komitet“, darło się w niebogłosy „Diło“. Sądzili ci ludzie, że są tak wielcy, iż wszystkich dokoła napełniają grozą. Rok niespełna minął, a jakże inną jest polityka narodowców ruskich. W sejmie drepcą posłowie klubu ruskiego w deputacyi to do namiestnika, to do hr. Badeniego i proszą o gimnazyum w Stanisławowie. Potocki i Badeni, śmiejąc się w kułak, zwodzą ich z dnia na dzień. Wówczas posłowie ruscy udają się in corpore do metropolity Szeptyckiego w deputacyi i proszą o pomoc. Miejsce krzykliwego tonu opozycyjnego zajęła wkrótce polityka strusia.

Następnie omawiał referent sprawę wyodrębnienia Galicyi, wykazując, że wyodrębnienie kraju w obecnych warunkach oddałoby kraj na łaskę i niełaskę szlachty.

Wkońcu postawił rezolucyę: 1. „Wiec żąda powszechnego, równego, bezpośredniego tajnego głosowania do sejmu, rady państwa i wszystkich ciał ustawodawczych. 2. Wiec oświadcza się przeciw wszechpolskiemu projektowi wyodrębnienia Galicyi. 3. Wiec protestuje przeciw zatrzymaniu żołnierzy ponad trzy lata w wojsku“.

Wszystkie te rezolucye przyjęto.

Następnie na wniosek tow. Kulmana, uchwalono wezwać p. Walewskiego, jako posła V kury z okręgu stanisławowskiego, ażeby złożył mandat poselski.

Po uchwaleniu rezolucyj rozeszli się zebrani spokojnie do domów.

# Listy z kraju.

**Buczacz**, 23 września.

**Przepisy weterynaryjne a Mechel Kornblüh.**

Pisaliśmy już często o faktach niezwykłej względności władz administracyjnych wobec Mechla Kornblüha, dzierżawcy Żyżnomierza, o tem, że dla niego specyalne wyłomy w istniejących ustawach bywają robione; znanem jest, jak starostwo buczackie spraktykowało dla Mechla Kornblüha przepisy regulaminu dla sług, jak instrukcya żandarmeryi dla p. Kornblüha bywa łamaną. Obecnie okazuje się, że i ustawa z 29 lutego 1880 o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym nie obowiązuje władz wobec Mechla Kornblüha. W dworze u tegoż wybuchła przed kilku tygodniami zaraza nosacizny między końmi. Dzierżawca ten, który służbę dworską karmił zgniłym pośladem, nie lepiej postępował ze swymi końmi: od wiosny dawał im do karmu plewę z bobu z prochem i nie dziw, że zaraza tak się szerzy. Dość, że w myśl przepisów dotychczas z polecenia władzy 7 koni zabito w dworze, jako zapadłe na nosaciznę i starostwo zarządziło zamknięcie całej wsi Żyżnomierza, to znaczy, że żadne konie nie mogą być stamtąd wyprowadzone, ani też tam wprowadzone. Jest to środek bardzo daleko idący i bardzo dotkliwy dla mieszkańców osady, dlatego też w myśl § 20 powołanej ustawy „zamknięcie miejscowości dozwolone jest tylko wtedy, gdy z zarazą, stosownie do jej jakości, połączone jest większe niebezpieczeństwo i gdy zwierzęta nią dotknięte znajdują się w znaczniejszej ilości stajen“. W obecnym wypadku zaraza wybuchła tylko na obszarze dworskim, a w gminie nie było wypadków; nie jest tedy uzasadnionem zamknięcie całej wsi. Wedle ustawy lżejszymi środkami, poprzedzającymi zamknięcie miejscowości, są: zamknięcie stajni, zamknięcie pastwiska (t. j. albo wogóle bydło nie ma być wypędzane na pastwisko, albo jest zakazanem wspólne pędzenie zwierząt z rozmaitych stajni) jakoteż wspólnego używania studzien, tudzież miejsc do pojenia, pławienia i t. p. W Żyżnomierzu tych środków nie zarządziło starostwo; konie z obszaru dworskiego bywają wypędzane na pastwisko wspólnemi drogami i stykają się z końmi gminnymi, bywają też pędzone do wspólnych miejsc do pojenia i pławienia, używane do robót w polu i to wobec przepisu § 29 powołanej ustawy, że w razie nosacizny zwierzęta, które wogóle stykały się ze zwierzętami zarażonemi, trzymać należy przez dwa miesiące w osobnych zabudowaniach pod dozorem weterynarza.

Rzecz przedstawia się więc tak: na obszarze dworskim wybuchła nosacizna, 7 koni zabitych, inne w tych dniach zostaną zabite; pomimo tego konie dworskie przy pojeniu, na polu, na drogach stykają się z końmi chłopskimi. Natomiast najostrzejszy środek zaradczy został użyty: cała wieś Żyżnomierz, w której żaden wypadek nosacizny nie zaszedł, została zamkniętą, nie wolno wyjeżdżać, wyprowadzać koni. Oczekujemy wyjaśnienia tej zagadki.

Nadto wedle tejże ustawy padlinę zwierząt zabitych wskutek zarazy należy niszczyć sposobem termicznym lub chemicznym, albo zakopywać w dostatecznej głębokości. Naturalnie dla Mechla Kornblüha przepis ten nie istnieje; padlina zabitych koni została tak zakopaną, że psy już ją wykopały i fetor roznosi się po całej wsi; naturalnie, że ani wójt, skojarzony z dworem, ani żandarmi delegowani dla strejku o tem władzy nie donoszą.

# Przegląd społeczny.

**Zgromadzenie poufne robotników piekarskich w Krakowie** odbyło się w niedzielę, d. 20 b. m., w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej l. 11. „O organizacyi partyjnej“ referował tow. T. Reger.

**Zgromadzenie robotników szewskich w Krakowie,** które obradowało w poniedziałek, 21 b. m., w lokalu Związku, pod przewodnictwem tow. Czechowskiego, postanowiło rozpocząć prace przygotowawcze, celem zwołania krajowej konferencyi szewców. Na zgromadzeniu tem przemawiali: tow. Tad. Reger i tow. Bryniarski. Postanowiono także bezzwłocznie przystąpić do utworzenia systemu mężów zaufania dla organizacyi partyjnej.

**Strejk robotników portowych w Teodozyi.** „Jużnyj Kurjer“ podaje bałamutny komunikat z Teodozyi (na Krymie), zawiadamiający, iż bawił tam przybyły niespodziewanie z Symferopola gubernator taurycki, kamerjunkier Trepow, że urządził konferencyę z właścicielami domów ekspedycyjnych, z przedstawicielami robotników portowych, wreszcie z naczelnikiem portu, oraz policyą i żandarmeryą teodozyjską. Wśród bałamutnego opisu ani razu nie użyto w komunikacie wyrazu: strejk robotników portowych.

Dowiadujemy się jednak wkońcu, że gdy gubernator „udał się na terytoryum portowe, zebrał się znaczny tłum robotników“ i zakomunikował im ceny, na które się zdecydowali eksporterzy, „część robotników zgodziła się na nie milcząco (bardzo niejasna zgoda, *Red. „Naprzodu“)*, druga zaś część głośnymi krzykami wyraziła swoje niezadowolenie“.

# Z sali sądowej.

**Sąd cywilny o sądzie wojskowym.** We wtorek odbyła się przed sądem krajowym karnym w Krakowie rozprawa, która wykazała, jaką wartość należy przywiązywać do protokółów, w sądach karnych wojskowych spisywanych. Strasznym jest wprost rezultat, do którego doszedł sąd krajowy karny po przesłuchaniu oficera-audytora i protokólanta wojskowego i po kilkogodzinnej, jawnej rozprawie: oto sąd orzekł kategorycznie, iż przedłożone w tej sprawie protokóły sądu wojskowego **nie dają żadnej gwarancyi**, by zostały spisane zgodnie z zeznaniami świadków. Sąd skonstatował nadto, iż w krakowskim sądzie garnizonowym świadków-Polaków przesłuchuje się w sposób niezrozumiały po czesku i że zeznania, zupełnie przekręcone, wpisuje się do protokółu.

Rzecz się miała w sposób następujący: W dniu 17 lipca b. r. w Krowodrzy napadł feldwebel Józef Boksa na obywatela Jacentego Włodarza, który jako polowy gminny ze służby wracał. Feldwebel, wołając: „skąd ty masz nosić szablę, ja cię nauczę“, uderzył Włodarza kilka razy w twarz, a potem, zawoławszy żołnierzy, kazał „tego psiakrew drania“ wciągnąć na podwórze koszar.

Na szczęście wskutek groźnej postawy tłumu, który na krzyk Włodarza się zbiegł, p. feldwebel i jego pomocnicy musieli się usunąć.

Wskutek doniesienia naczelnika gminy Krowodrzy, który ujął się za pobitym Włodarzem, wdrożył sąd wojskowy dochodzenie przeciw feldweblowi Boksie. Sędzia wojskowy, porucznik-audytor, Ottokar Adam, wziął się do rzeczy w sposób dość ciekawy. Spisał on z pobitym Włodarzem w sądzie wojskowym protokół, w którym wcale nie umieścił, że Włodarz żąda ukarania feldwebla. Następnie ten sam p. sędzia spisał drugi protokół ze świadkiem zajścia, Julią Sawinową, i w tym protokóle zapisano, że Sawinowa wcale nie widziała, by feldwebel policzkował Włodarza! Na podstawie takich wyników „śledztwa“ zastanowiono oczywiście dochodzenie przeciw feldweblowi. Sąd wojskowy posunął się nadto do tej nie — ostrożności, iż zażądał ukarania Włodarza i Sawinowej za zbrodnię oszustwa.

Oskarżonych bronił dr Heski, rozprawie przewodniczył radca Błonarowicz, oskarżał prokurator Chwalibogowski. Oskarżona Sawinowa broniła się tem, że nie rozumie, jak w sądzie wojskowym zapisano do protokółu, iż feldwebel nie bił Włodarza — skoro ona wprost przeciwnie zeznała. Feldwebel Boksa, jako klasyczny „świadek“ wojskowy, zeznał, że wcale nie bił Włodarza, lecz tylko, zobaczywszy go na ulicy, „chciał go zaprowadzić do oficera inspekcyjnego w kasarni, aby się tam oficera spytać, jak ma sobie postąpić z Włodarzem, który pewnego razu obraził jego żonę“. Zeznania feldwebla i jego żony były tego rodzaju, iż przewodniczący i nawet sam prokurator kilkakrotnie przestrzegali ich przed skutkami fałszywego zeznania. Najsensacyjniejsze były zeznania samego p. sędziego wojskowego, audytora Adama. Obrońca zrzekł się z góry zaprzysiężenia tego świadka. Bez przysięgi więc odpowiadał p. Adam, że w sądzie wojskowym zadawał świadkom pytania po czesku, a gdy czego nie mógł wysłowić lub „gdy mu się zdawało“, że czegoś nie rozumie, pytał się protokolanta. Protokoł dyktował następnie p. sędzia protokolantowi po niemiecku, a wkońcu świadkowi każdemu po czesku streszczał (!) zeznania przed podpisaniem.

Obrońca dr Heski: Przy takiej metodzie słuchania nie dziw, iż protokóły są fałszywe. Proszę pana sędziego, jak się pan pytał Sawinowej, jakiemi słowy? W protokóle zapisano, że Sawinowa policzkowania nie widziała, jak brzmiało czeskie pytanie, przez pana do niej w kwestyi policzkowania wystosowane?

Świadek audytor mówi parę niezrozumiałych słów: Nebo facku strdnił opakował itd.

Obrońca: Tego ani ja, ani trybunał nie rozumie, jak to mogła prosta kobieta Sawinowa rozumieć? I to ma być przesłuchanie poważne przed sądem?

Trybunał po naradzie wydał wyrok uwalniający oskarżonych Włodarza i Sawinową od zbrodni oszustwa. Trybunał nabrał przekonania, że Włodarz i Sawinowa mówili zupełną prawdę, dalej ustalił trybunał, że feldwebel bezprawnie, dla dogodzenia swej nienawiści, napadł na spokojnego człowieka, w służbie będącego, że pobił go i poszarpał na nim ubranie przy pomocy żołnierzy, że popełnił gwałt, który mu uszedł bezkarnie. Protokół wojskowy, ze Sawinową spisany, zdaniem trybunały, niestety „nie daje gwarancyi“, by odpowiadał zeznaniom świadka, a „mała próba“, którą obrońca przez postawienie odnośnego pytania w tym względzie urządził, przekonała trybunał, iż Sawinowa takiego pytania czeskiego absolutnie zrozumieć nie mogła.

Ciekawiśmy, czy ze względów prostej przyzwoitości sąd wojskowy nie ukaże teraz wojowniczego p. feldwebla.

**Barbarzyństwa egzekutora.** Galicyjscy egzekutorowie podatkowi w wielu karnych procesach figurują przeciw biednym chłopom jako świadkowie obciążający. Chodzi im rzekomo o ochronę powagi swej „władzy“. Jak ładnie wykonują władzę ci panowie przy wykonywaniu grabieży podatkowych, — o tem z płaczem opowiadają oskarżeni chłopi galicyjscy i ich rodziny. Prowokacye, popełniane nieraz przez egzekutorów, są wprost oburzające. Mimo to zapadają często wyroki, zasądzające chłopów, bo tak każe niestety rutyna paragrafowa. Onegdaj przed sądem krajowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa, przy której oskarżona włościanka Agata Mirota, ułomna i chora, ze łzami w oczach opowiadała trybunałowi, jak „urzędował“ egzekutor Edward Swoboda z Liszek. Chodziło mu o ściągnięcie 1 korony. Zaskoczona niespodzianie kobieta, której mąż był w polu z pieniądzmi, wydobyła ostatnie 30 ct. z zanadrza i prosiła, że resztę da, gdy mąż wróci. Wtedy p. egzekutor chwycił poduszkę i oświadczył, że ją zabiera zaraz na licytacyę. Na prośby biednej kobiety egzekutor odpowiedział obelgami, rzucił ją o ziemię i przezywał koślawą. Następnie barbarzyński p. egzekutor miał jeszcze tę bezczelność, że zaskarżył pobitą i znieważoną — o obrazę władzy.

Sąd w Liszkaeh wymierzył jej trzy dni aresztu. Sąd krajowy jako apelacyjny zniżył karę do 24 godzin. P. egzekutor może być dumnym.

**Burmistrz przed sądem karnym.** Burmistrz miasta Oświęcimia Śmieszek i inspektor policyjny Bielecki mają wielkie nieprzyjemności z powodu bezprawnego aresztowania obywatela Smreka. Obywatel ten był tak bezczelnym, że po dwóch latach wyczekiwania przyszedł do burmistrza, aby mu załatwił nareszcie podanie o przebudowę domu. P. burmistrz, rzeźnik z zawodu, wyrzucił wówczas p. Smreka, który jest również rzeźnikiem i niewygodnym konkurentem, za drzwi i kazał go aresztować. Inspektor Bielecki wykonał rozkaz aresztowania bardzo energicznie, z czego się znowu bardzo cieszył szwagier p. Bieckiego, rzeźnik i kiełbasiarz. Prokuratorya państwa oskarżyła burmistrza i inspektora o bezprawne aresztowanie. Przy rozprawie wyszło na jaw, że p. Śmieszek nie pozwala Smrekowi ani budować, ani burzyć, ani bielić, ani płotu stawiać i wogóle wszystko mu odmownie załatwia.

Sędzia odroczył rozprawę, gdyż wyszło na jaw, że inspektor Bielecki robił wyrzuty policyantowi, iż za łagodnie traktował aresztowanego.

**Uprowadzenie 16-letniej żydówki.** Z Nowego Sącza piszą nam: We wsi Roćmirzowy pod Nowym Sączem pozostawał w służbie Wojciech Dudzik, jako parobek we dworze u Abrahama Scheina posiadacza dóbr Roćmirzowy. Dudzik zapałał miłością do 16-letniej, uroczej córki swego pracodawcy Scheina, Gitli Scheinówny, która też odwzajemniała się mu. Dudzik, liczący lat 21, przyrzekał jej ożenienie się z nią, gdy przejdzie na łono kościoła katolickiego, na co Scheinówna chętnie się zgodziła. Rodzice jej dowiedziawszy się o tem, parobczaka ze służby oddalili, wypłaciwszy mu zasługę gotówką.

W nocy po godzinie 12 Scheinówna wykradła się z domu, zabrawszy wszystkie swoje rzeczy, a z kufra banknoty: stu- i tysiąc-koronowy. Czekał na nią przed domem Dudzik i najętą furą zawiózł na stacyę kolejową w Męcinie. Z powodu spóźnienia pociągu, Dudzik wstąpił z Scheinówną do sklepu kółka rolniczego w Męcinie, zostającego pod zarządem Józefa i Maryi Piwowarów. Tam też nadeszli wkrótce parobcy Abrahama Scheina, wysłani dla przytrzymania uprowadzonej. Nie udało im się to jednak.

Gdy Scheinówny w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu nie przyjęto, kochankowie najbliższym pociągiem udali się do Krakowa, gdzie Dudzik umieścił Scheinównę w klasztorze PP. Felicyanek, celem przygotowania jej do chrztu, a sam powrócił do domu.

Dnia 21 b. m. odbyła się w sądzie tutejszym rozprawa. Dudzik tłómaczył się tem, że nie miał zamiaru uprowadzenia Scheinówny, uczynił to za zezwoleniem spowiednika, który mu przedstawił, że będzie za to miał zasługę w niebie.

Dudzika skazano na 14 dni więzienia, uwzględniając tę okoliczność, że od 21 lipca br. znajduje się w więzieniu.

**Ks. Stojałowski nie spieszy się.** W dniu 19 września b. r. miał się rozpocząć przed przysięgłymi w Cieszynie proces prasowy, w którym tematem dowodowym były fakta dowodzące, iż ks. Stojałowski jest kreaturą moskiewskich czynowników i moskalofilem najpodlejszej sorty, oraz człowiekiem, sprzedającym swe zasady polityczne. Ks. Stojałowski wniósł jednak do sądu prośbę, w której żądał odroczenia rozprawy jako poseł sejmowy. Sąd prośbę uwzględnił.

Tak więc godność poselska przydała się ks. prałatowi do uniknięcia na razie bardzo niemiłego dowodu prawdy. Jest to najnowszy wynalazek procesowy, że poseł ma nie tylko nietykalność jako oskarżony, lecz także jako oskarżyciel podczas sesyi sejmowej może do sądu nie stawać. Nie spieszy się ks. Stojałowski z obroną swego „honoru“.

**Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!**

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 25 września. 1793. Drugi rozbiór Polski. — 1896. Ogłoszenie austryackiej reformy wyborczej (V. kurya). — Pierwszy socyalny demokrata wybrany do parlamentu szwedzkiego. — 1900. Rezwiązanie parlamentu angielskiego. — 1901. Demonstracya rezerwistów w Marsylii przeciw militaryzmowi.

**Teatr miejski w Krakowie.**

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Krwawe gody“ (Bluthochzeit), tragedya w 5 aktach A. Lindnera przekład A. Urbańskiego.

Niedziela: „Krwawe gody“.

**W sprawie pogrzebu Siemiradzkiego** Do wzięcia udziału w pogrzebie Henryka Siemiradzkiego, mającym się odbyć w sobotę 26 b. m., zaprosił prezydent m. Krakowa p. Friedlein szereg instytucyj i korporacyj krakowskich. Ułatwił sobie jednak robotę o tyle, że zaprosił tylko te instytucye, które są wymienione w kalendarzu Czecha, innych zaś, np. stowarzyszeń robotniczych, nie zaprosił. Na programie obrzędu pogrzebowego, w spisie korporacyj, które mają wziąć udział w pochodzie, widnieją zatem różne istniejące tylko na papierze „katolicko-robotnicze“ „Przyjaźnie“, „Prace“, „Jutrzenki“. Wymieniona jest tam między innemi także Miejska Kasa chorych; zamieszczono ją tam widocznie tylko dlatego, że figuruje w kalendarzu Czecha, nie zapytawszy jej wprzó , bo zaproszenie doręczono jej dnia 23 bm. już wraz z programem, na którym ją bez jej wiedzy i woli wydrukowano. Wobec tego jednak, że stowarzyszeń robotniczych nie zaproszono, Miejska Kasa chorych także nie weźmie udziału w pochodzie.

**Z uniwesytetu.** Minister oświaty zatwierdził dra Stanisława Zakrzewskiego jako docenta prywatnego polskiej i średniowiecznej historyi, a dra Stanisława Dobrowolskiego jako docenta pry-

watnego ginekologii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

**Redakcya „Promienia"** zawiadamia, że w pierwszych dniach października wyda podwójny numer za wrzesień i październik. — Lokal redakcyi i administracyi przenosi się z dniem 1 października na ulicę Zygmuntowską l. 7 we Lwowie, dokąd wszelkie listy, gazety i przesyłki adresować należy.

**Samobójstwo.** Piszą nam z Krynicy: W nocy z 21 na 22 b. m. o godz. 1 odebrał sobie tu życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń tuż nad jamą oczną Witold Lasota, sekretarz namiestnictwa we Lwowie. Kula, jak skonstatowali lekarze drowie: Kopf, Cercha i Kmietowicz, przeszła czaszkę i ugrzęzła pod skórą w okolicy lewego ucha. Śmierć nastąpiła mniej więcej w godzinę po strzalę. Przyczyna samobójstwa na razie nie znana. Zmarły przed kilku dniami przybył do Krynicy w powrocie z Szczawnicy, gdzie bawił przez lato. W Krynicy zamieszkał początkowo w willi „Karolówka", lecz już po 4 dniach pobytu tamże, przeprowadził się w dniu 20 b. m. do „Domu zdrojowego", w którym popełnił samobójstwo.

Zmarły, znany był jako gorliwy pracownik naukowy w dziedzinie socyologii.

**Strejk dorożkarzy w Przemyślu.** W środę 23 września wybuchło w Przemyślu powszechne bezrobocie dorożkarzy. Przyczyną strejku jest zbyt surowe urzędowanie komisarza policyi Łękawskiego. W środę rano przyszedł on na plac „Na bramie", gdzie stoją dorożkarze i bez żadnego śledztwa przyaresztował wraz z końmi, które kazał odprowadzić natychmiast do policyjnej stajni, trzech dorożkarzy; jednego za to, że miał uwiązane z tyłu siano (dorożkarz ten był zamówiony na dłuższą jazdę za obręb miasta), drugiego za to, że nie miał przy sobie karty jazdy, a trzeciego, że powóz był zabłocony. Inni dorożkarze, ujmując się za swymi kolegami, natychmiast odjechali do domu. Strejkuje około 100 woźniców. W całem mieście, w którem niema tramwaju ani omnibusów, brak dorożek daje się dotkliwie uczuć. Zwłaszcza oficerowie, zmuszeni biegać daleko do koszar, położonych na krańcach miasta, głośnem złorzeczeniem dają wyraz swemu niezadowoleniu. Między publicznością powstała niesłuszna wersya, że strejk spowodowali socyaliści, aby dokuczyć wojskowości, za zatrzymanie w koszarach wysłużonych żołnierzy.

**Cesarska wyspa.** Wtorkowy „Vorwärts" przynosi szkic masywnego zamczyska — w stylu dawnych siedzib raubritterskich — na wzgórzu, okolonem wodą. Pod nim napis, w przejrzystej aluzyi wypowiadający wiele.

„Nie wiemy — pisze „Vorwärts" — czy szkic, reprodukowany przez nas w tym numerze, stoi w związku z naszą rewelacyą. Uderza wszakże, iż miejsce, na którem się wznosi ów zamek cesarski, **mogłoby być wyspą Pichelswerder.** Aby uprzedzić zarzut mistyfikacyi dodajemy uwagę, iż szkic pochodzi z r. 1902 i że architekt, który go stworzył, jest nam znanym".

Jaśniej, wobec tego, iż z pichelwerderskich jego artykułów wynikł już proces o obrazę majestatu, nie mógł się nasz bratni organ berliński wysłowić. Dla osób zresztą, znających tę wysepkę, dokładnie zarysowany obraz terenu sam przez się wystarcza.

**Sprawiedliwość pruska wobec socyalistów.** Współpracownik „Vorwartsu" tow. Rehbein, którego, jak naszym czytelnikom wiadomo, uwięziono za to, że nie chciał przed sądem wojskowym wymienić nazwiska żołnierza-autora listu do „Vorwartsu" o znęcaniu się oficera nad szeregowcami, został nareszcie wypuszczony z więzienia. 14 dni trzymano go, napróżno usiłując go zmusić do złożenia denuncyacyi. Charakterystyczna ta sprawa będzie wkrótce przedmiotem interpelacyi w parlamencie berlińskim, która poruszy haniebną właściwość sądownictwa pruskiego, znającego niesłychane nigdzie indziej prawo wymuszania na świadku zeznań, których ten składać nie chce, czy też uważa za nieetyczne.

---

**Zaszczyt przynosi „Czasowi"** jego sposób polemiki z nami: wyrywa on z artykułu naszego o podwyższeniu podatku od wódki i piwa jedno zdanie, nadaje mu sens wprost przeciwny i na tej podstawie usiłuje przekonać swoich czytelników, jakoby „Naprzód" bronił alkoholizmu! Oczywiście nikt w to nie uwierzy, bo każdy wie, że „Naprzód" pierwszy wypisał na swym sztandarze zwalczanie alkoholizmu jako zjawiska masowego i jedyny szczerze, energicznie sprawę tę popiera.

Że jednak ci goście od Wenzla, którzy uchwalili podwyższenie podatku od wódki i piwa, uczynili to nie dla zwalczania alkoholizmu, lecz celem zwalenia ciężaru podatkowego na kieszenie ubogiej ludności, że zatem byli faryzeuszami, kiedy się zasłaniali szkodliwością alkoholu, tego nie zdoła zaciemnić nawet organ gorzelników i propinatorów, którego sposób polemiki rozbraja wprost swą naiwnością.

**Napad na listonosza.** Z Budapesztu donoszą: Listonosz pieniężny Stefan Bodor został onegdaj w sieni domu przy ulicy Josephring 44 napadnięty przez niewyśledzone dotychczas indywiduum i raniony ciężko siekierą. Sprawca napadu zrabował 890 K. Stan zdrowia listonosza jest groźny.

**Z Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Zarząd główny T. S. L. wzywa swych członków oraz członków zarządów Kół miejscowych, pragnących wziąć udział w pogrzebie Henryka Siemiradzkiego, do zgromadzenia się o godz. 8½ rano przed pomnikiem Mickiewicza w dzień pogrzebu.



# Rada państwa.

*(Telefonem).*

**Wiedeń**, 24 września. Na wczorajszem posiedzeniu po mowie dra Körbera tow. **Eldersch** wskazuje na wielkie rozgoryczenie, jakie wywołało rozporządzenie ministerstwa wojny w sprawie żołnierzy trzeciorocznych. Ludność przypisze winę za zatrzymanie żołnierzy nie partyom opozycyjnym, lecz rządowi.

Poseł **Abrahamowicz** oświadcza się przeciw wnioskowi Placzka.

Poseł **Sileny** zastrzega się, aby pod hasłem jednolitości wnoszono germanizacyę do armii. Czesi nie występują przeciwko armii, wszelako sympatyzują ze stanowiskiem Węgrów. Mówca kończy protestem, przeciwko używaniu rozkazów dziennych do celów politycznych.

O godz. 5 po południu przerwano posiedzenie. Następne odbędzie się dzisiaj.

### Wnioski i interpelacye.

Następnie zgłoszone zostały jeszcze następujące wnioski nagłe:

posła Wojtygi i tow. o udzielenie zapomogi pogorzelcom Rząski i o udzielenie wsparcia i ulg powodzianom w powiatach krakowskim, chrzanowskim, podgórskim i wielickim;

posła Byka i tow. o udzielenie subwencyi pogorzelcom złoczowskim, oraz przeznaczenie większego funduszu na udzielanie bezprocentowych zaliczek budowlanych, zwrotnych w długoletnich ratach i o zwolnienie pogorzelców od podatków tegorocznych i o przedłużenie lat wolnych dla odbudować się mających domów.

Interpelacye wnieśli:

Poseł Olszewski i tow. do prezydenta ministrów w sprawie śledztwa i postępowania karnego z powodu przekupstw wyborczych, popełnionych przy wyborach do sejmu w roku 1901 w powiecie brzeskim w Galicyi.

Poseł Schönerer i tow. interpelują w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego, jako języka państwowego i języka armii w Austryi. Interpelanci wywodzą, że rozkaz cesarski z Chłopów nie zawiera wyraźnego ustępu, w którym byłaby wyraźna mowa, że język niemiecki jest językiem armii, natomiast rozkaz zawiera ustęp, dotyczący szanowania właściwości poszczególnych narodowości.

Poseł Sylwester i tow. interpelują w sprawie veta przy wyborze papieża.

Poseł Pacher i tow. interpelują, wskazując na zamierzone niepłacenie podatków na Węgrzech, dalej na wpływ tego postępowania Węgrów na Bank austro-węgierski, oraz na możliwość podniesienia kredytu monarchii. Żądają oni ścisłej kontroli nad interesami austro-węgierskiego Banku w tej mierze.

---

**Wiedeń**, 24 września. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11·15.

### Wnioski i interpelacye.

Odczytano wniosek posłów Schreitera i tow., domagający się rozpoczęcia rokowań handlowych z Niemcami o utworzenie unii celnej; oraz interpelacyę posłów Pfaffingera i tow., domagającą się przedsięwzięcia prób zarówno z bronzem, jak ze stalą, zanim rząd zdecyduje się z jednego z tych materyałów polecić sporządzenie nowych dział.

Posłowie Czajkowski, Stwiertnia, Gniewosz i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie udzielenia pomocy państwowej dla pogorzelców Monasterzysk i Folwarków.

### O uwolnienie żołnierzy trzeciorocznych.

Następnie zabrał głos jako ostatni mówca wnioskodawca poseł **Placzek**, dla powtórnego uzasadnienia nagłości wniosku, domagającego się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny.

### Odroczenie posiedzenia.

Poseł hr. **Palffy** wnosi przerwanie posiedzenia na 5 godzin.

Poseł **Stein** sądzi, że przerwa 5-godzinna jest niepotrzebną i proponuje przerwę tylko 3-godzinną.

Przyjęto wniosek hr. Palffy'ego, wobec czego prezydent o godz. 12 przerwał posiedzenie na 5 godzin.

# Sytuacya na Węgrzech.

**Budapeszt**, 24 września. Prasa węgierska omawia bardzo żywo orędzie cesarskie.

„Pester Lloyd" sądzi, że orędzie wyjaśnia, co można osiągnąć bez walki, a czego nie można osiągnąć nawet z walką. Partya liberalna powinna więc dobrze rozważyć, co ma uczynić.

Prasa opozycyjna omawia orędzie w tonie ostrym.

### Konferencya stronnictwa liberalnego.

**Budapeszt**, 24 września. Wczoraj przed południem odbyła się konferencya partyi liberalnej, na której prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary oświadczył, że cesarz z głębokiem ubolewaniem dowiedział się, że rozkaz cesarski wywołał tego rodzaju komentarze, jakoby naruszał konstytucyę węgierską. Zupełnie nie leżało to w intencyach cesarza. Prezydent ministrów wskazuje dalej na to, że zmiany w wojsku, które dotychczas zostały przez oba rządy zapowiedziane, obecnie są zatwierdzone w piśmie odręcznem cesarza. Dalej uważa rząd za najważniejszy punkt kwestyę wojskowego wychowania. W tym kierunku liczba fundacyi ma być pomnożona, celem wykształcenia obywateli węgierskich w wojskowości, dalej znaczniejsza część przedmiotów w wojskowych zakładach naukowych ma być wykładana w języku węgierskim.

Prezydent ministrów oświadcza wkońcu, że nie otrzymał misyi utworzenia gabinetu stałego, lecz tylko gabinetu prowizorycznego.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono odroczyć dalsze obrady do godz. 6 wieczorem.

Na wieczornem posiedzeniu jednogłośnie uchwalono rezolucyę, że wobec oświadczenia, złożonego imieniem króla przez prezydenta gabinetu, odpada konieczność dalszych obrad nad rozkazem dziennym cesarza.

### Konferencya klubu Kossutha.

**Budapeszt**, 24 września. Stronnictwo Kossutha uchwaliło na wieczornem posiedzeniu jednomyślnie wnieść na dzisiejszem posiedzeniu sejmu projekt adresu w sprawie rozkazu do armii, który jeszcze przedtem komisya ma zredagować. Dalej uchwalono wnieść na posiedzeniu sejmu rezolucyę, uznającą zatrzymanie żołnierzy po trzecim roku, za sprzeczną z ustawą i konstytucyą, oraz wzywającą rząd do podjęcia kroków, celem urlopowania tych żołnierzy.

Frakcya Szederkenyi powzięła podobne uchwały.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt**, 24 września. Prezydent Apponyi otworzył dzisiejsze posiedzenie sejmu węgierskiego o godz. 10. Skoro prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary się zjawił odezwały się z ław partyi niezawisłej okrzyki: niech żyje konstytucya!

Odczytano pismo Franciszka Kossutha domagające się zwołania dzisiejszego posiedzenia.

Ludwik Olay zabiera głos i przemawia w sprawie incompalibilitas hr. Khuena-Hedervarego motymuje on to tem, że hr. Khuen jest współwinny w aferze hr. Szaparyego i Dienesa o przekupstwo.

Na skrajnej lewicy partyi niezawisłej odzywają się okrzyki: „skandal", „hańba", „trzeba go wyrzucić!".

Franciszek Kossuth zaznacza: Zadaniem i obowiązkiem Izby posłów jest otaczać opieką konstytucyjne prawa narodów. O ile one są ukrócone na korzyść praw korony, należy temu zapobiedz, a jeżeli to niemożliwe, należy przeciw temu zaprotestować. Pismo odręczne króla rozjątrzyło ranę, którą zadał rozkaz cesarski do armii. Król jest otoczony złymi doradcami, król naruszył prawa, a składał przysięgę na konstytucyę. (Okrzyki: „krzywoprzysięstwo!" Na prawicy wołania: „Do porządku!").

Prezydent przywołuje posła Barabasza do porządku z powodu wyrażenia, jakiego ten poseł użył.

Poseł Kossuth omawia w dalszym ciągu wywody prezydenta austryackich ministrów dra Koerbera na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów. Wykazuje mięszanie się Austryi do armii wspólnej. Zaznacza, że monarcha informuje się u austryackich ministrów w sprawach Węgier. Wkońcu odczytuje adres do korony, jaki proponuje.

Posiedzenie trwa dalej.

# TELEGRAMY

### Ulgi dla powodzian.

**Wiedeń**, 24 września. Komunikat urzędowy donosi, że dla okolic dotkniętych powodzią w Czechach przyznano bardzo znaczne ulgi frachtowe na zboże do siewu.

### Pomoc dla Ślaska.

**Wiedeń**, 24 września. Posłowie ze Śląska udadzą się dziś do dra Körbera, aby żądać podwyższenia pomocy dla powodzian.

### Samobójstwo posła.

**Budapeszt**, 24 września. Poseł do sejmu Bela Feszty, który od dłuższego czasu chorował na serce, dzisiaj rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

### Car omija stolice.

**Wiedeń**, 24 września. Ostatecznie postanowiono, że car Mikołaj przybywa dnia 30-go września przed południem o godz. 10½ osobnym pociągiem dworskim na dworzec kolei zachodniej, a stamtąd po uroczystem powitaniu udaje się wprost do Schönbrunnu, gdzie w południe odbędzie się śniadanie galowe u cesarza Franciszka Józefa. O godzinie 2 po południu nastąpi odjazd na polowanie do Mürzsteg. Dnia 3 października powróci car do Darmstadu, nie zatrzymawszy się w Wiedniu.

### Wybory do sejmu pruskiego.

**Berlin**, 24 września. „Staats-Anzeiger" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, rozpisujące prawybory do sejmu pruskiego na dzień 12, a wybory posłów na dzień 19 listopada b. r.

### Kadet-morderca.

**Kilonia**, 24 września. Sąd wojenny skazał chorążego Hüssenera, który zabił jednoroczniaka Hartmanna, na 2 lata i 7 dni twierdzy.

### Strejk drukarzy.

**Moskwa**, 24 września. Wydawcy dzienników zgodzili się na żądania zecerów, ale ci żądają ogólnej umowy z wszystkimi właścicielami drukarń. Wczoraj wyszły tylko 3 dzienniki.

### Zmiana gabinetu w Serbii.

**Belgrad**, 24 września. Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla uchwaliła zwołać skupczynę na dzień 28 bm., poczem rząd podał się do dymisyi, która też została przyjęta.

**Belgrad**, 24 września. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz, mocą którego skupczyna została zwołaną na nadzwyczajne posiedzenie na 29 b. m.

### Proces o spisek wojskowy.

**Belgrad**, 24 września. Wczoraj rano rozpoczęła się rozprawa przeciw aresztowanym w Niszu oficerom. Wyrok zapadnie w piątek.

### Wojna w Macedonii.

**Konstantynopol**, 24 września. Tureckie telegramy z wilajetów monastyrskiego, salonickiego i skoplijskiego donoszą o licznych starciach, przyczem powstańcy mieli ponieść większe straty. Od soboty wyjechało 300 młodych oficerów do Salonik i Adryanopola.

**Zofia**, 24 września. Komisarz turecki zawiadomił rząd ustnie o skłonności Turcyi do rokowania z Bułgaryą w sprawie pacyfikacyi Macedonii. Rząd bułgarski odpowiedział jednak, że wda się w rokowania dopiero na pisemną propozycyę.

**Petersburg**, 24 września. Dzisiaj ogłoszono w kwestyi macedońskiej komunikat rządowy który zaznacza, że stanowisko mocarstw wobec programu Austro-Węgier i Rosyi pozostało niezmienione, więc ani Turcya, ani Bułgarya w razie otwartego albo tajemnego oporu przeciwko programowi nie mogą liczyć na poparcie żadnej strony. Komunikat zwraca się w dalszym ciągu ostro przeciw komitetom macedońskim, zarzucając im, że dążą jedynie do tego, by „Macedonię zmienić w prowincyę bułgarską przy upośledzeniu przeciw innych ludów, których interesa są drogie dla Rosyi".

### Francuski kongres pokoju.

**Rouen**, 24 września. Kongres pokojowy dla utworzenia francusko-niemieckiej ligi pokojowej wyraził życzenie, aby wynaleść środki celem porozumienia Francyi z Niemcami. Wniosek niemieckiej ligi pokojowej, aby uznać obecny międzynarodowy „status quo" jako podstawę, został odrzucony.

### Z powodu rozruchów w Homlu.

**Waszyngton**, 24 września. Departament państwowy otrzymał od licznych mieszkańców Filadelfii prośbę o zabezpieczenie ich krewnych, mieszkających w Homlu, w gubernii mohylewskiej, gdzie niedawno miały miejsce rozruchy antysemickie. Departament państwowy polecił amerykańskiemu ambasadorowi w Petersburgu zasięgnąć informacyj, czy amerykańskie interesy w Homlu doznały uszczerbku skutkiem rozruchów.

**Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".**

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Stow. „Postęp" w Podgórzu** urządza w niedzielę 27 b. m. **wieczorek z przedstawieniem amatorskiem** i nader urozmaiconym programem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp dla członków i kobiet 30 h, dla nieczłonków 50 h. Biletów wcześniej nabyć można w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6 i w stow. „Postęp" w Podgórzu, Mały Rynek 4.

**Kraków. Zgromadzenie robotników drzewnych** odbędzie się w niedzielę 27 września o godz. 10 rano w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Towarzysze! Stawcie się licznie!

**Kraków.** W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. **zabawa taneczna.** Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 40 h.

**Wiedeń.** Stowarzyszenie rob. polskich „Siła" V. Wildenmangasse 2 (róg Margarethenplatz) w niedzielę 27 września otwarcie nowego lokalu. 1) Zagajenie. 2) Odczyt „O celu i korzyści organizacyi na obczyźnie" wygłosi tow. dr J. Mantel. 3) Produkcye chóru. 4) Deklamacya. Zakończy urozmaicona zabawa towarzyska. O liczny udział uprasza Zarząd.

## NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



**P. T. Czytelników**

upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU“!



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).